POLSKA - ZSRR w BOKSIE

Numer CZWARTKOWY
SPORT
10 zł

NR. 79 (263) KRAKÓW - KATOWICE - WROCŁAW, 9 października 1947



W niedzielę 12 bm. o godzinie 12-tej na STADIONIE WP w Warszawie

NAJWIĘKSZA SENSACJA SPORTOWA PO WOJNIE

PIERWSZY OFICJALNY MECZ MIĘDZYPAŃSTWOWY

RADZIECKICH BOKSERÓW

WARSZAWA (tel.) Do godz. 24-tej w środę, to jest do chwili zamknięcia dzisiejszego numeru SPORT-u żadnych szczegółów odnośnie składu radzieckiej reprezentacji bokserskiej — PUWF organizator niedzielnego meczu Polska — ZSRR nie otrzymał.

Ambasada ZSRR w Warszawie zapewniła w dniu dzisiejszym organizatorów spotkania, że pięściarze Związku Radzieckiego na pewno przyjada w piątek.

Goście zamieszkają w Hotelu Sejmowym — drużyna polska mieszkać będzie w Terminusie.

W środę ukazały się w stolicy afisze reklamujące mecz. Wszystko wskazuje na to, że pierwszy oficjalny mecz międzypaństwowy Związku Radzieckiego dojdzie do skutku w nadchodzącą niedzielę.

WARSZAWA. Za cztery dni ujrzymy poraz pierwszy w historii pięściarstwa polskiego na ringu w Warszawie doskonałych pięściarzy radzieckich. W niedzielę najlepsi nasi bokserzy skrzyżują rękawice z bokserami ZSRR.

Spotkanie Polska — ZSRR w boksie stanowić będzie bezsprzecznie największą sensację sportową po wojnie.

SENSACJĄ mecz ten będzie dlatego, że zobaczymy w walce bokserów naprawdę wysokiej klasy o stylu którego po wojnie jeszcze nie oglądaliśmy.

Zobaczymy ośmiu pięściarzy z których każdy przedstawia dużą klasę i każdy z nich odegrałby bezsprzecznie dużą rolę w bokserskich mistrzostwach Europy gdyby ZSRR brał w nich udział.

O tym, że pięściarze ZSRR przedstawiają klasę naprawdę wysoką przekonał nas turniej państw słowiańskich w Pradze w roku ubiegłym.

ZSRR na turnieju tym zajął bezkonkurencyjnie pierwsze miejsce, a przecież konkurencja była dość silna. Polacy, Czesi i Jugosławianie nie są przeciwnikami drugorzędnymi w boksie europejskim, a jednak reprezentanci Związku Radzieckiego potrafili w tej silnej konkurencji wydostać się bezapelacyjnie na czoło.

DOWODEM tego wielkiego sukcesu było doskonałe przygotowanie kondycja i nieco inny system walki.

Nie znamy jeszcze składu ZSRR, nie będzie on jednak prawdopodobnie odbiegał wiele od tego, który widzieliśmy w Pradze. Znajdzie się na pewno w drużynie Lew Segałowicz, Awdiejew, Grejner, Szczerbaków, Kariste i Korolew.

Przypomnijmy sobie przeto matadorów pięściarstwa w kraju naszego sąsiada, których widzieliśmy w Pradze i o których pisaliśmy w r. ub.

W walce z najsilniejszym nawet przeciwnikiem bokserzy radzieccy prą stale naprzód, walczą z półdystansu wiele inkasują, ale i wiele oddają. Niezwykła ambicja zapał do walki i mądra taktyka to walory jakie reprezentują mistrzowie pięści ZSRR.

Myliłby się ktoś, mniemając, że pięściarze ZSRR są słabi technicznie. Sytuacja jest wprost przeciwna.

Technika pięściarzy radzieckich nie polega na tańcu na ringu, na jakichś pięknych pas. To jest prawdziwa technika polegająca na ekonomii ruchów, na zaskoczeniu przeciwnika tempem, na zbadaniu jego możliwości i zdolności defensywnych i ofensywnych.

NA TURNIEJU praskim oceniano różnie, ósemkę drużynowego zwycięzcy. Było wiele głosów krytycznych, było także wiele zachwytów może nieco nieraz przesadzonych.

Jedno jednak trzeba stwierdzić, że pięściarze radzieccy boksują dobrze i że w Pradze byliśmy wyraźnie od nich gorsi. To nie ulega wątpliwości.

Gorsza była od nich także Czechosłowacja i Jugosławia, a niewątpliwie jeszcze długi szereg państw europejskich znalazłby się także w pokonanym polu.

JAK przedstawiają się szanse naszych pięściarzy w meczu warszawskim, Czy mamy szanse na zwycięstwo, remis, ewent. niską w tym wypadku zaszczytną porażkę?

Trudno w tej chwili odpowiedzieć konkretnie na te pytania.

Niewątpliwie boks radziecki w ciągu tego roku jaki dzieli nas od turnieju słowiańskiego zrobił znów krok naprzód. Niewątpliwie kierownicy pięściarstwa ZSRR wykorzystali spostrzeżenia i doświadczenia zdobyte w stolicy Czechosłowacji.

W Pradze mimo, że nie mogliśmy tam wysłać swojego istotnie najlepszego składu, nasi pięściarze wypadli na tle swoich radzieckich przeciwników dość korzystnie.

Prawda, że dwie walki zakończyły się dla naszych bokserów porażką przez ko, ale wówczas ani Koziołek dla Greinera, ani Niewadził dla Korolewa nie byli przeciwnikami dość silnymi.

W pozostałych spotkaniach walczyliśmy jak równi z równymi. W wadze muszej: Stasiak stoczył piękną i dramatyczną walkę z przemęczonym już Segałowiczem. **W wadze koguciej:** Grzywocz wygrał po pięknej walce z Awdiewem. **W piórkowej:** Leczkowski, młody zupełnie niedoświadczony pięściarz przegrał z Kniaziewem na pkt. **W półśredniej** Olejnik stoczył jedną z najpiękniejszych walk turnieju z superasem boksu radzieckiego Szczerbakowem. **W wadze średniej:** Kolczyński oddał pkt. vo. Kariste, a **w wadze półciężkiej** Szymura zdobył znów 2 pkt. vo. wobec kontuzji Czudinowa.

TAK WIĘC nieoficjalny wynik praskiego meczu brzmiał 12:4 na korzyść ZSRR. Rezultat ten mógł być korzystniejszy dla nas, ponieważ Kolczyński w ówczesnej formie prawdopodobnie odniósłby zwycięstwo nad Karistę.

Porażka ta wstydu nam nie przyniosła. Pięściarze nasi do turnieju stanęli nieprzygotowani, bez kondycji itd.

Uważamy, że i teraz termin meczu jest zbyt wczesny. Nasi bokserzy nie rozkręcili się jeszcze. Jeszcze nie wszyscy są w pełni formy, a wielu z nich jest nawet jeszcze w ogóle bez treningu.

OSTATECZNY skład zestawiony przez kapitana PZB p. Kazimierza Derdę jest napewno najlepszy na jaki nas w tej chwili stać.

Zdjęcie u gory:
Repr. drużyna bokserska ZSRR, która w r. ub. wygrała zdecydowanie Turniej Wszechsłowiański w Pradze.

W składzie tym mamy kilka silnych punktów, do których należą bezsprzecznie przedstawiciele wag lżejszych. Mamy także jednak począwszy od wagi półśredniej zawodników o wiele słabszych.

Jeślibyśmy się opierali na formie wykazanej przez pięściarzy radzieckich w Pradze i jeśliby ci sami zjawili się w Warszawie to możemy pokusić się o małe porównanie papierowe.

A więc w wadze muszej: Grzywocz nie jest bez szans w spotkaniu z bombardierem Segałowiczem. Segałowicz do złudzenia przypomina systemem walki przedwojennego Sobkowiaka. a Grzywoczowi tacy pięściarze właśnie „leżą". Musi on jednak uważać, bo jedna niebezpieczna bomba Segałowicza zdolna jest najwytrzymalszego pięściarza posłać na długo w krainę marzeń.

W wadze koguciej Bazarnik przedstawia typ młodego agresywnego pięściarza o systemie walki zbliżonym do tego jaki reprezentują nasi przeciwnicy. Awdiejew jest pięściarzem dobrym technicznie i walczącym trochę odmiennie jak reszta zespołu.

Trudno go będzie pokonać, ale w granicach możliwości Bazarnika sukces ten leży.

Piórkowiec Kniąziew był jedynym pięściarzem ZSRR, który przegrał w Pradze przez ko. ze znajdującym się wtenczas w doskonałej formie Jugosłowianinem Barbadoro. W pozostałych walkach Kniaziew zrehabilitował się całkowicie i tak z Dittrem (Czechosłowacja) i jak i Leczkowskim walki wygrał ze znaczną różnicą punktów.

Kniaziew, czy też jego zastępca napotkają na naszego asa atutowego Antkiewicza. Jesteśmy skłonni sądzić, że w tej walce zdobędziemy dwa pkt. na pewno.

W wadze lekkiej przeciwnikiem najbardziej stylowego boksera ZSRR Greinera będzie Rademacher. Spotkanie tych dwu pięściarzy mimo że Ślązak nie jest jeszcze w pełni formy, powinno być jedną z najciekawszych i najpiękniejszych walk dnia.

Nie wróżymy sukcesu przeciwnikowi Szczerbakowa, który posiada dynamit w pięściach, dynamiczną szybkość i zastanawiającą wytrzymałość. Jesteśmy skłonni twierdzić, że Szczerbakow jest najlepszym w Europie pięściarzem wagi półśredniej i będzie on dla Chychły doskonałym egzaminatorem jego postępów od roku ubiegłego.

Szkoda, że Kolczyńskiemu podczas sparingu wydarzył się przykry wypadek, który pociągnął za sobą chorobę. Kariste jest przeciwnikiem do pokonania. Ale pokonać go może tylko Kolczyński w pełni formy. Kolczyński niedotrenowany, schorowany i bez formy bedzie miał ciężką przeprawę.

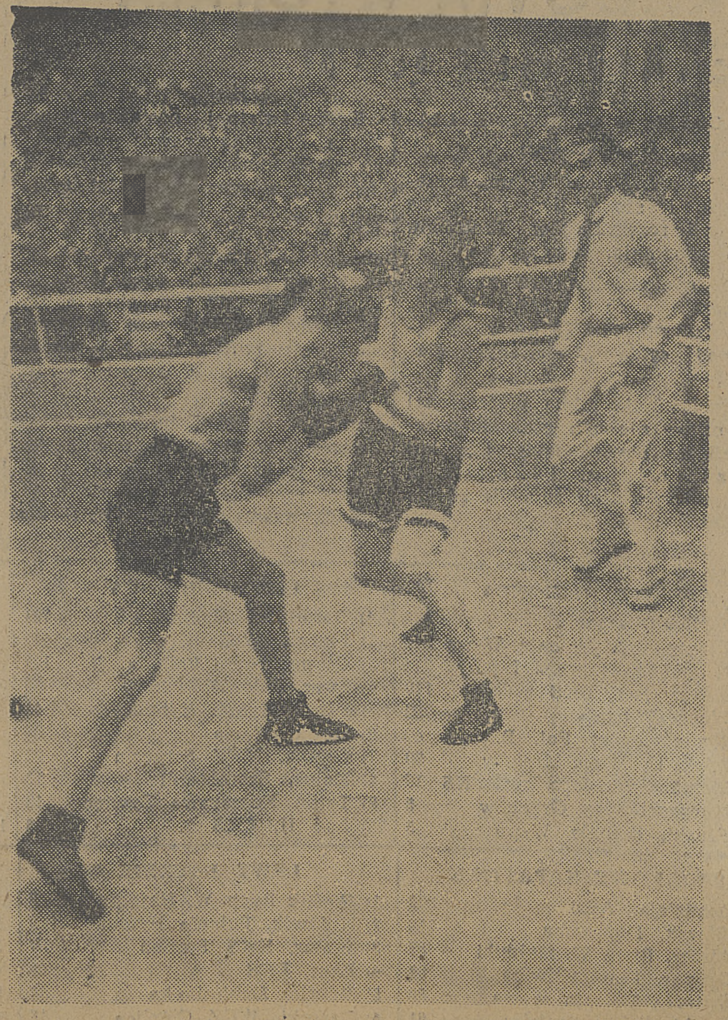
To samo dotyczy Szymury, który z Czudinowem dał sobie dość łatwo radę w Pradze Niestety od tego czasu Szymura stracił wiele ze swojej formy i obecnie walka może przybrać inny obrót.

W wadze ciężkiej wreszcie Korolew nie napotka przeciwnika jak Polska długa i szeroka — a nawet wg. zdania znawców w Europie. — Nie liczymy na pkt w tej wadze, która zakończy pierwszy w historii naszego pięściarstwa mecz z ZSRR.

JERZY ZMARZLIK



Najlepszy bokser ZSRR — Korolew (waga ciężka).



...a ringu A. Czebotariew („Trudowyje Rezerwy"), N. Maśnikov („Bolszewik") zdjęcie z indywidualnych mistrzostw Moskwy na rb

5 REPREZENTANTÓW CSR PRZECIWKO ŁODZI

DO PRZERWY 0:0 PO PRZERWIE BEZ NICH

SŁOWACJA WYGRAŁA 5:1

Bratysława (tel.). Po niedzielnej porażce w Koszycach (2:4) repr. Łodzi rozegrała we wtorek mecz z repr. Słowacji w Bratysławie.

Słowacja wystąpiła w swym najlepszym składzie z reprezentantami Czechosłowacji: Karelem, Vicanem Balaszim, Koubalą i Simanskym na czele.

Drużyna polska zaprezentowała się mimo wysokiej porażki nienajgorzej. Do przerwy gra była zupełnie wyrównana i obfitowała w szereg doskonałych zagrań obydwu zespołów.

W repr. Słowacji odbiło się na graczach w widocznym stopniu przemęczenie ciężkim spotkaniem niedzielnym z Austrią (w repr. Czechosłowacji). Po przerwie w składzie drużyny słowackiej nastąpiły zmiany, i wejście na boisko świeżych zupełnie graczy a zwłaszcza Malatińskiego zadecydowało o wyniku spotkania.

Łódź grała w Bratysławie w następującym składzie: Borucz, Włodarczyk, Łuc, Korpórowicz, Urban, Janik, Baran, Gracz, Koczewski, Łącz i Hogendorf.

Najlepszymi w drużynie polskiej byli 3 reprezentanci Polski Gracz, Hogendorf i Włodarczyk. Obok trójki tej wymienić należy również Barana.

Skład repr. Słowacji był następ.: Rejman, Węglar, Proszowsky, Balazi, Vican, Karel, Tibensky, Koubala, Vorreit, Schubert, Simansky.

Po przerwie zeszli z boiska Karel. Tibensky i Vican na środku pomocy zagrał doskonale Marko, a **na środku ataku w miejsce Vorreita** który przeszedł na lewe skrzydło wspaniale zaprezentował się Malatynsky który był zarazem najlepszym zawodnikiem w drużynie gospodarzy. Obok niego na wyróżnienie zasługuje Koubala.

W pierwszej połowie gra upłynęła pod znakiem zmiennych ataków nie uwieńczonych powodzeniem przez żadną z drużyn na skutek dobrej postawy bramkarzy.

Po przerwie już w I-szej minucie Malatinsky pięknie oddał piłkę Simanskiemu z którego centry Vorreit zdobył pierwszą bramkę. W 25 min. **Gracz** pięknie uciekł Proszowskiemu, podał idealnie Baranowi a ten wyrównał na 1:1.

W 27 min. **Koubala** zdobył prowadzenie i bramka ta załamała Polaków. W 3 minuty później **Malatinsky** strzelił głową 3-ci punkt zaś w 35 min. Malatinsky wypuścił idealnie **Szymańskiego**, który uzyskał czwartą bramkę w 37 min. wynik dnia ustalił Vorreit.

Mecz oglądało zaledwie 5000. Zawody prowadził sędzia Vistar.

⊙ **HOKEJOWE ROZGRYWKI** o mistrzostwo Polski w hokeju na trawie weszły w decydującą fazę. „Stella" z Gniezna pokonała po ładnej i na dobrym poziomie stojącej grze swego groźnego lokalnego rywala KKS pewnie 3:0 (1:0) Dzięki temu zwycięstwu **„Stella prowadzi 6 punktami** przed „Czarnymi" — Poznań, którym pozostały jeszcze do rozegrania dwa spotkania. W najbliższą niedzielę w Gnieźnie rozegrany zostanie mecz KKS-Gniezno — Czarni - Poznań.

MTK — SLAVIA 3:2 (0:1)

Budapeszt (tel.) W środę odbył się w Budapeszczie pierwszy od roku 1939 występ Slavii. Slavia spotkała się z MTK i przegrała ten mecz 2:3 (1:0) mimo, że jeszcze w drugiej połowie w 7 min. gry prowadziła 2:0 ze strzałów Crhy. Węgrzy wyrównali przez Hudeka i Sandora.

Zwycięską bramkę dla MTK uzyskał w 42 min. z niesłusznie podyktowanej jedenastki.

ZABRZE — OPOLE 81:61

ZABRZE. W międzymiastowym meczu lekkoatletycznym repr. Zabrza pokonała repr. Opola w stosunku 81:61.

Z uzyskanych na zawodach wyników wymienić należy czas Weisówny (Zabrze) w biegu na 60 m. — 8,4 sek. oraz wynik tej samej zawodniczki w skoku w dal — 4,88 m.

Wśród panów wyróżn... (Zabrze), ... miejsce w p... 3,3... m. i rzucie dyskiem 11,04 m.

Redaguje Komitet. Wydaje Literatura Polska. Adres: Katowice, Sobieskiego 11 m. 24, 25, tel. 103 i 04.

1 MAŁO, — O 200 ROWERÓW PROSZĄ MARSZAŁKA ROLĘ-ŻYMIERSKIEGO

KOLARZE POLSCY PO NIEDZIELNYM WYŚCIGU „GŁOSU LUDU”

WARSZAWA. Stukilometrowy wyścig kolarski „Głosu Ludu“ w ub. niedzielę raz jeszcze podkreślił hegemonię szosowych kolarzy Warszawy.

W wyścigu rozegranym na „siłę“ gdzie ogólny czas wynosił 2 godz. 42 m 18 sek. w czołówce oprócz warszawian został jedynie świetny łodzianin Pietraszewski. Reszta podążała z daleka w swojej grupie, nie zagrażając ani na chwilę prżodującej czwórce składającej się z Napierały, Kapiaka, Wrzesińskiego i Pietraszewskiego.

Do kompletu zabrakło dwóch warszawian Rzeźnickiego i Siemińskiego, ale gdyby nie wypadki, które zmusiły tych świetnych lecz zarazem pechowych kolarzy do kapitulacji i oni naszym zdaniem znaleźli by się w czołówce.

Wyścig ten rozwiał również mit, otaczający stołecznych kolarzy jeżdżących jakoby zawsze w porozumieniu, w tzw. koalicji.

Gdyby tak było, nie zamarzył by żaden z kolarzy prowincji, o bliższym miejscu w wyścigu dookoła Polski. Wystarczyło aby „towarzystwo“ pojechało na siłę pierwszy etap narzucając szybkość taką jak w wyścigu „Głosu Ludu“, a w czołówce znaleźli by się warszawianie i Pietraszewski.

W NIEWIADOMĄ — są kolarze śląscy: Wygięda, Nowoczek i Paprocki. Dwaj pierwsi jechali i rewelacyjnie w „Tour“, że bez dodatkowego jeszcze porównania w jakimś wyścigu — nie mamy odwagi klasyfikować ich gorzej ani żeli warszawian.

BOHATEREM ostatniego wyścigu był bezsprzecznie KAPIAK JÓZEF. I jego zasługą jest, że wyścig rozegrano na siłę, i że wyścig ten był rzeczywistym obrazem wartości i możliwości naszych kolarzy. — Prawda brakowało jeszcze doskonałego WANDORA, a byłoby prawdziwą ucztą sportową, zobaczyć i tego kolarza w takim wspaniałym i tak świetnie na siłę rozegranym wyścigu.

Reprezentujemy pogląd, zresztą pielęgnowany i zagranicą, że w 100 kilometrowym wyścigu, rozegranym jednak z całym zrozumieniem przez mądrych techników zwyciężają największe talenty i najlepiej do tej surowej próby przygotowani kolarze.

Szkoda tylko, że zapatrzeni w dawne sposoby walki — rywale jadą z tak zwaną rezerwą, oszczędzając się na finisz, co „prawdziwej — klasie“ często utrudnia zwycięstwo na rzecz szybkich, lecz niewytrzymujących surowego tempa wyścigu zawodników.

DRUGĄ sprawą, którą należy poruszyć, a która już zbyt jaskrawo wystąpiła w omawianym wyścigu — to nagroda — **rower francuskiej firmy Oscar Egg — ofiarowana przez Marszałka Polski Rolę Żymierskiego.**

Ukazanie się jej już na wystawie pomiędzy szeregiem cennych i pięknych nagród. wzburzyło umysły nie tylko zawodników, ale nawet starych i doświadczonych organizatorów.

Nareszcie rower — nareszcie prawdziwy, rzeczywiście prawdziwy wyścigowy rower, o którym marzy rzesza młodych Polaków—kolarzy, a którzy niestety wciąż pozostaje w marzeniach. Dostojny ofarodawca, nie przypuszczał zapewne ile serc młodych zdrowych i porządnych chłopców zabiło gorąco na myśl, że, któryś z nich rower ten zdobędzie i zapewne nie wie jak wielu pozostało głęboko rozczarowanych i zasmuconych.

Zgodnie z życzeniem dostojnego ofiarodawcy, zespół ludzi uznał, że rower ten zdobyć powinien „kolarz przyszłości“. A więc młody nie mający ukończenych 28 lat zawodnik.

I być może, że rower dostał się w godne i ręce i najbardziej potrzebującemu.

Zdobywca tej pięknej nagrody 20-letni Grynkiewicz jechał przecież na podrutowanym rowerze.

Ale, kto z kolarzy polskich ma naprawdę dobry rower. Wszyscy przecież jeżdżą na starych niemieckich maszynach produkcji 1938 — żaden 1939 roku.

Biorąc więc całkowitą odpowiedzialność za to co wyżej oświadczyłem, pozwalam sobie napisać:

Obywatelu Marszałku! Wspaniały opiekunie sportu kolarskiego, kolarstwo dla swego rozwoju potrzebuje 200 takich rowerów, których niestety nasz przemysł nie jest w stanie przygotować w ciągu najbliższych dwóch lat.

Dwustu młodych chłopaków zrzeszonych w związkowych klubach robotniczych i pracowniczych — z całą namiętnością swych młodych serc marzy o takich właśnie „Oscara Egga“ — rowerach.

A zasłużyli sobie na nie w zupełności pracą zawodową i pracą w sporcie, wynikami i osibiście przeprowadzoną selekcją, rugującą ze swej społeczności nadużywających alkohol, a trzeźwość i szlachetność walki sportowej, stawiając na planie pierwszym.

Inż. Franciszek SZYMCZYK.

16 bm. z MOSKWĄ 19 bm. z HELSINKAMI walczą BOKSERZY ŚLĄSKA

KATOWICE. Miesiąc październik przyniesie śląskim zwolennikom pięściarstwa dwie międzynarodowe imprezy pierwszej klasy. Pierwszą z nich będzie występ bokserów Związku Radzieckiego w Katowicach, którzy po stoczeniu spotkania z reprezentacją Polski w dniu 12 bm. w Warszawie, w czwartek, 16 bm. walczyć będą pod egidą Moskwy z reprezentacyjną ósemką Śląska.

Spotkanie Moskwa — Śląsk odbędzie się bez względu na pogodę pod otwartym niebem na stadionie katowickiej Pogoni. Organizator spotkania Śląski OZB rozpracował już szczegółowo wszelkie plany tej wielkiej imprezy. Ring ustawiony będzie mniej więcej na środku boiska piłkarskiego. Przy ringu znajdować się będzie 2500 miejsc ringowych.

Wszystkie miejsca będą numerowane, tak że istnieje całkowita gwarancja, że posiadacz siedzącego miejsca nie będzie musiał stać.

Celem udostępnienia najszerszym rzeszom pracujących zobaczenia pięściarzy radzieckich, Śl. OZB sprzedawać będzie w poniedziałek, 13 bm. do godz. 20-ej w lokalu Związku przy ul. Francuskiej 12, pokój 73 ulgowe bilety dla Związków Zawodowych i klubów zrzeszonych w Śl. OZB. Bilety sprzedawane będą wyłącznie zbiorowo dla poszczególnych związków, bądź klubów.

Przedsprzedaż biletów rozpocznie się już w poniedziałek. Jedynym miejscem przedsprzedaży jest firma „Sport“ w Katowicach, ul. 3-go Maja.

Przypuszczalny skład reprezentacji Śląska na mecz z Moskwą przedstawia się następujące: — Grzywocz, Bazarnik, Rademacher, Bibrzycki, Okruszkiewicz, Nowara, Szczypiński i Paterok. Ostateczny skład ustalony zostanie po meczu Polska — ZSRR.

19 BM. Z HELSINKAMI

Drugą niecodzienną imprezą będzie występ bokserów Helsinek w dniu 19 bm. Przeciwnikiem ich będzie również repr. Śląska.

Bokserzy fińscy walczyć będą w niedzielę w Pradze, zaś 14 bm. w Budapeszcie z reprezentacjami Pragi i Budapesztu.

W dniu wczorajszym ekipa bokserów fińskich, składająca się z 8 zawodników i 4 opiekunów przejechała przez terytorium R. P., udając się do Czechosłowacji. Skład repr. Helsinek jest równoznaczny z reprezentacją narodową tego kraju.

W wadze muszej walczyć będzie stary, dobry znajomy bokserów polskich, 3-krotny mistrz Europy Olle Lehtinen.

DRAPAŁA NOKAUTUJE

SLAVIA RUDA — BAILDON 8:8

KATOWICE. W środę rozegrany został w Katowicach mecz bokserski o druż. mistrzostwo śląskiej kl. A pomiędzy Baildonem — Slavią z Rudy. Zawody zakończyły się wynikiem remisowym 8:8.

Z ciekawszych wyników zanotowano zwycięstwo Matlocha (S) w wadze piórkowej z Strzodą (B). Paleroka (Śl.) z Figlem (B) w wadze półciężkiej oraz Drapały (B) przez k. o. w 1 r. z Skalcem (Śl.) w wadze ciężkiej.

ZIMOWY SEZON ROZPOCZĘLI PŁYWACY

OBFITOWAĆ ON BĘDZIE W WIĘCEJ IMPREZ ANIŻELI SEZON LETNI

Katowice. Z miesiącem październikiem pływacy nasi zaczęli swój zimowy sezon pływacki, sezon, który u nas w Polsce, z uwagi na klimat, odgrywa w życiu zawodnika większą rolę, niż sezon letni

PŁYWAKÓW oczekują w zimie nieporównanie liczniejsze imprezy sportowe niż w lecie. Już tu i ówdzie odbyły się zawody międzyklubowe, międzyokręgowe, a w najbliższych dniach odbędzie się ich większa ilość. Na samym Śląsku, mocą uchwały Śl. OZP każdy klub musi w miesiącu październiku zorganizować co najmniej jedne zawody, z których dochód przeznaczony będzie na odbudowę Warszawy.

W okręgu poznańskim czołowe kluby Warta i San, zakontraktowały szereg meczów z klubami pozamiejscowymi, tak że i w Poznaniu program będzie wypełniony.

W Warszawie Elektryczność zamierza jeszcze w tym miesiącu sprowadzić po jednym z czołowych klubów Śląska i Poznania, względnie z Łodzi.

Na Pomorzu, z przyczyn technicznych, czynny być może jedynie gdyński Grom, którego kierownictwo pertraktuje z BBTS i Polonią Bytom, aby doprowadzić do tak zawsze emocjonujących pojedynków: **Marchlewski — Dzień, Ramola — Marchlewski.**

BĘDĄ to jednak wszystko imprezy czysto propagandowe, imprezy, które pływacy traktują jako przygotowanie do wielkich zawodów. Tymi są i zawsze będą, **mistrzostwa okręgowe i mistrzostwa Polski, a ponieważ bardzo poważna ilość czołowych zawodników to akademicy, więc także i akademickie mistrzostwa Polski.**

MISTRZOSTWA Polski na hali krytej odbędą się dopiero w lutym. Problem miejsca pozostaje jednak nierozwiązany.

Dotychczas posiadamy tylko jedną halę o 6-ciu torach, mianowicie w Bytomiu, gdzie mistrzostwa odbyły się w roku ubiegłym. Krążyły pogłoski, że **Gdynia** ukończy budowę hali 25 metrowej obliczonej na szerokość także 6-ciu torów i pomieszczenie kilku tysięcy widzów.

Osobiście widzieliśmy tę halę. Jest piękna: basen pięknie położony, szeroki, z trampoliną, posiada trybuny mogące pomieścić większą ilość widzów. Brakują tylko maszyny. Widoki jednak na szybkie uruchomienie jej są małe, ponieważ na dnie basenu (jeszcze pustego), tejże hali, spoczywają.., masy rozmaitego towaru. Halę wykorzystano jako tymczasowy magazyn.

Jako miejsce urządzenia mistrzostw zimowych pozostaje więc nadal Bytom, lecz bytomiacy tym razem nie kwapią się jakoś do zorganizowania tej imprezy.

Mistrzostwa Okręgowe odbywają się z reguły miesiąc przed mistrzostwami Polski, to znaczy w styczniu. Na Śląsku odbędą się one na pięknej hali w Zabrzu.

NAJBLIŻSZE z tych trzech głównych imprez są **akademickie mistrzostwa Polski,** które **odbędą się z początkiem grudnia w Poznaniu.**

Tym razem szczególnie silnie obsadzone będa **konkurencje dowolne, w których startują prawie** wszyscy czołowi crawliści Polski. Tak więc obok zeszłorocznych znanych, Czuperskiego, Bałucińskiego, Zgudy, Chomy, Kawy, Chojnackiego, Manowskiego, Sybilskiego, Kowalskiego i Grubenthala zobaczymy **Marchlewskiego,** który w roku ubiegłym na mistrzostwa nie przybył oraz Dzienia i prawdopodobnie Rybkowskiego i Jakubowskiego.

KS ODRA OPOLE—TS NAPRZÓD LIPINY 16:0 v. o.

Opole (WS). Wyznaczone spotkanie bokserskie wymienionych klubów o mistrzostwo kl. B Śl. O. Z. B. nie odbyło się z powodu niestawienia się drużyny TS Naprzód Lipiny do zawodów.

KS ODRA OPOLE — KS ZZK OPOLE 7:5

Ponieważ drużyna Naprzodu z Lipin nie stanęła do zawodów rozegrane zostało spotkanie towarzyskie między **Odrą i ZZK Opole.**

WROCŁAW

◉ **REWELACYJNA drużyna WUZ CIEPLICE**, która w lecie br. uzyskała szereg b dobrych wyników w spotkaniach towarzyskich z najlepszymi zespołami krajowymi gra w klasie B Dolnośląskiego OZPN. W ub. niedzielę piłkarze WUZ-u ponieśli w Wrocławiu sensacyjną porażkę przegrywając z Tramwajarzem 0:1.

◉ **MECZ TENISOWY** o drużynowe mistrzostwo Dolnego Śląska pomiędzy wrocławskim AZS-em i Zapłonem z Jeleniej Góry zakończył się zwycięstwem Zapłonu 6:5. Niespodzianką zawodów była porażka mistrza Dolnego Śląska Derubskiego z Sieminkiewiczem 6:8, :?6.

◉ **NIEDZIELNYM MECZEM** bokserskim o drużynowe mistrzostwo Dolnego Śląska w klasie A pomiędzy IKS-em Wrocław i Górnikiem z Wałbrzycha wygranym przez IKS 14:2 zakończona została pierwsza runda mistrzostw.

Tabela wrocławskiej kl. A przedstawia się po 5 10 następująco:

1) IKS Wrocław	3	6	39:9
2) Pafawag	3	4	29:19
3) Górnik	3	2	14:24
4) Odra	2	0	19:34

W nadchodzącą niedzielę rozegrany zostanie w Wałbrzychu rewanżowy mecz **Górnik — IKS Wrocław a we Wrocławiu spotkają się Pafawag i Odra.**

◉ **OD 17 BM.** rozpocznie prace wyszkoleniowe w Dolnośląskim OZB trener Feliks Sztamm (z ramienia PZB).

◉ **STAN TABEL 4 grup dolnośląskiej kl. A** przedstawia się po ubiegłej niedzieli następująco:

GRUPA I.

1) Len Kamienna Góra	3	3	8:[illegible]
2) Polonia Świdnica	1	2	3:2
3) Garbarnia Brzeg	1	2	1:0
4) Odra Wrocław	3	2	5:7
5) Bielawianka	1	1	2:2
6) TUR Ziembice	2	1	4:5
7) Zryw Jawor	1	0	0:1

GRUPA II.

1) Lustrzanka Wałbrzych	2	3	6:2
2) KMSS	2	3	5:4
3) Burza Wrocław	1	2	2:1
4) ZKS Bielawa	2	2	3:3
5) Browar Lwowek	1	1	3:3
6) Barycz	2	1	2:3
7) Victoria Wałbrzych	2	0	4:10

GRUPA III

1) Len Wałbrzych	3	4	11:5
2) Gaz Wrocław	3	4	4:4
3) TUR ZĄBKOWICE	2	2	5:3
4) Pafawag	2	2	5:4
5) Julia Wałbrzych	2	2	2:3
6) TUR Strzelin	3	2	2:7
7) Odra Nowa Sól	1	0	0:3

GRUPA IV.

1) TUR Jelenia Góra	3	6	12:2
2) TUR Wałbrzych	3	4	14:9
3) Promień Żary	3	2	6:5
4) Pionier Wrocław	1	2	2:1
5) Żarów	2	2	5:11
6) IKS Wrocław	2	0	2:8
7) Dziewiarz Legnica	2	0	2:5

KUPON KONKURSOWY

POLSKA-JUGOSŁAWIA: ....

DO PRZERWY: ....

POLSKA-RUMUNIA: ....

DO PRZERWY: ....

NAZWISKO: ....

IMIĘ: ....

ADRES: ....

„CZERWONE DIABŁY“ Z WROCŁAWIA nie są straszni

CRACOVIA WYGRAŁA LEKKO 6:2 (5:1)

CRACOVIA — CZERWONE DIABŁY 6:2 (5:1)

WROCŁAW. (tel.) W ub. poniedziałek i środę ligowa drużyna Cracovii rozegrała w Wrocławiu dwa spotkania, towarzyskie.

W poniedziałek przeciwnikiem białoczerwonych był zespół kombinowany Burzy i IKS który wystąpił pod egidą „Czerwonych diabłów.

Wrocławianie mimo pretensjonalnej nazwy nie byli groźnym przeciwnikiem dla Cracovii i zostali przez nią rozgromieni 6:2 przy czym do przerwy zostali zupełnie zdeklasowani.

Tylko świetnej postawie bramkarza Początka zawdzięcza team że nie zainkasował co najmniej 10 bramek, a wynik brzmiał tylko 5:1. Po przerwie Cracovia nie wysilała się zbytnio i zadowoliła się strzeleniem jeszcze jednej bramki przy jednej bramce zdobytej przez wrocławian. W tym okresie gry „Czerwone Diabły” nie wykorzystały dwu rzutów karnych strzelając je Hymczakowi wprost do rąk.

W drużynie zwycięzców wspaniale zagrał Parpan, Jabłoński oraz Szewczyk w ataku. W teamie Początek w bramce, Dębowski w obronie oraz Szymczak w ataku.

Zdobywcami bramek byli dla Cracovii Szewczyk 3, Jabłoński II, 2 oraz Bobula dla Czerwonych Diabłów Szymczak i Borek. Sędziował p. Kamiński.

W środę Cracovia spotkała się w Wrocławiu z świdnicką Polonią.

◉ **BIEG NA PRZEŁAJ** o puchar „Kuriera Morskiego” w Sopocie wygrał Boniecki (Zryw) Gdańsk w czasie 9,30. Startowało 37 zawodników.

◉ **BIEG NA PRZEŁAJ** im. Kusocińskiego w Bydgoszczy na dystansie 3.500 m. przyniósł zwycięstwo Wasilewskiemu (Orzeł Włocławek) w czasie 9.57,1 przed Dzwonkowskim (Zryw Włocławek) 9.58,8.

10 NAJLEPSZYCH PŁYWAKÓW W EUROPIE

100 m. stylem dowolnym	
Jany (Francja)	55,8
Kadas (Węgry)	58,2
Olsson (Szwecja)	58,6
Szatmary (Węgry)	58,6
Marik (CSR)	59,5
Lunden (Szwecja)	59,5
Mieszkow (ZSRR)	59,6
Miloslavic (Jugosł.)	59,6
Uszakow (ZSRR)	59,6
Csuvik (Węgry)	59,7

200 m. stylem dowolnym	
Jany (Francja)	2.04,9
Kadas (Węgry)	2.14,8
Mitro (Węgry)	2.15,0
Valent (Węgry)	2.17,0
Szatmary (Węgry)	2.17,5
Widowic (Jugosł.)	2.18,7
Klemen (Jugosł.)	2.19,7
Vallerey G. (Fr.)	2.19,8
Bernardo (Francja)	2.19,8
Babey (Francja)	2.20,4

400 m. stylem dowolnym	
Jany (Francja)	4.35,2
Uszakow (ZSRR)	4.44,0
Mitro (Węgry)	4.47,0
Bartousek (CSR)	4.51,0
Kadas (Węgry)	4.51,5
Ostrand (Szwecja)	4.53,4
Hoford (Szwecja)	4.58,8
Widowicz (Jugosł.)	5.02,2
Dafilipis (Jugosł.)	5.03,4
Puhar (Jugosł.)	5.05,1

1500 m. stylem dowolnym	
Mitro (Węgry)	19.28,0
Vörös (Węgry)	20.07,0
Stipetic (Jugosł.)	20.08,5
Bartousek (CSR)	20.18,1
Defilipis (Jugosł.)	20.36,6
Hale (W. Br.)	20.45,9
Vallerey G. (Fr.)	20.47,0
Bernardo (Fr.)	20.48,0
Cirtini (Jugosł.)	20.52,0
Vial (Francja)	21.05,3

100 m. stylem na wznak	
Vallerey G. (Fr.)	1.07,6
Kriukow (ZSRR)	1.08,2
Kovar (CSR)	1.09,2
Persson (Szwecja)	1.09,8
Castro Simas (Por-)	1.09,8
Gyongyosi (Węgry)	1.09,8
Vaient (Węgry)	1.10,5
Kenner (W. Br.)	1.10,7
Koppelstaetter (Au)	1.10,7
Jicinak (CSR)	1.10,9

100 m. stylem klasycznym	
Mieszkow (ZSRR)	1.08,5
Linhard J.	1.09,1
Bojczenko (ZSRR)	1.09,8
Nakache (Francja)	1.11,0
Nemeth. (Węgry)	1.12,1
Persson (Szwecja)	1.12,6
Iwanow (ZSRR)	1.12,7
Zerer (Jugosł.)	1.12,7
Bielic (Jugosł.)	1.14,6
Decallet (Francja)	1.15,5

200 m. stylem klasycznym	
Szegedy (Węgry)	2.38,0
Linhard J. (CSR)	2.40,0
Romain (W Br.)	2.40,2
Nemeth (Węgry)	2.41,6
Skowajsa (CSR)	2.41,8
Komandel (CSR)	2.43,0
Rothmax (Szwecja)	2.43,2
Mieszkow (ZSRR)	2.44,1
Zerer (Jugosł.)	2.44,6
Roy (Francja)	2.45,0

100 m. styl. dowol. kobiet	
Nathansen (Dania)	1.05,8
Termeulen (Holan.)	1.07,0
Anderssen (Dania)	1.07,1
Fredin (Szwecja)	1.07,9
Tridholm (Szwecja)	1.08,8
Szekely (Węgry	1.09,0
Van Fegeln (Hol.)	1.09,0
Lundquist (Szwecja)	1.09,4
Harup (Dania)	1.09,5
Schumacher (Hol.)	1.09,5

400 m. stylem dowolnym	
Harup (Dania)	5.18,9
Anderssen (Dania)	5.21,5
Szekely (Węgry)	5.28,0
Nathanson (Dania)	5.29,4
Litomerytzky (Węg.)	5.57,8
Dalmas (Francja)	5.58,8
Stanojewa (Jugosł.)	5.59,2
Caroen (Belgia)	5.59,3
Thomas (Francja)	6.03,0
Loparic (Jugosł.)	6.10,2

200 m. stylem klasycznym	
Van Vlied (Hol.)	2.49,2
Szekely (Węgry)	2.55,5
de Groot (Hol.)	2.58,0
Leskinen (Finl.)	3.00,8
Gordon (W. Br.)	3.01,2
Novak E. (Węgry)	3.01,6
Novak I. (Węgry)	3.03,4
Bertrand (Francja)	3.05,8
v. de Kerkhofen (B)	3.06,1
Church (W. Br.)	3.06,8

100 m. stylem na wznak	
Harrup (Dania)	1.15,9
Gibson (W. Br.)	1.16,5
Gaillard (Finlandia)	1.17,0
Berlioux (Francja)	1.17,8
van Fegelen (Hol.)	1.18,0
Novak I. (Węgry)	1.18,5
Novak E. (Węgry)	1.18,6
Peterson (Dania)	1.19,6
van Vliet (Hol.)	1.20,0
Scheffer (Hol.)	1.20,0

Tabelkę zestawił J. Nogaj

BRAMKARZE	
1) Brom, Ruch W. Hajduki	716
2) Janik, Pogoń Katowice	339
3) Jurowicz, Wisła Kraków	128
4) Borucz, Polonia W-wa	52
5) Skromny, Legia W-wa	42
6) Koczapski, Czuwaj Przemyśl	31
7) Andrzejewski, Pol. Świd.	21
8) Wójcicki, Szombierki	23
9) Przewięda, RKU Sosnowiec	19
10) Komar, TUR Tomaszów	17

PRAWY OBROŃCA	
1) Gędłek, Cracovia	469
2) Szczepaniak, Polonia W-wa	374
3) Michalski, Naprzód Lipiny	214
4) Włodarczyk, ŁKS	110
5) Weiss, Warta	52
6) Komórkiewicz Pol. B.	40
7) Filek II, Wisła Kraków	20
8) Melnarowicz, Jarosławski KS	16
9) Maruszkiewicz Grochów	5
10) Pruski, Polonia W-wa	5

LEWY OBROŃCA	
1) Barwiński, Tarnovia	731
2) Flanek, Wisła Kraków	453
3) Giewartowski Polonia	137
4) Siwy, Polonia Piekary	69
5) Parys, Rymer Rybnik	41
6) Dusik, Warta	35
7) Osełka, MKS Szczecin	22
8) Kalus, Szombierki	15
9) Talik, Koszarawa Żywiec	12
10) Łuć II, ŁKS	8

PRAWY POMOCNIK	
1) Jabłoński I, Cracovia	742
2) Piec II, AKS	515
3) Brzozowski, Polonia W-wa	89
4) Wapiennik II, Wisła Kraków	87
5) Dawidowicz, Polonia Bytom	67
6) Kokot II, Lechia Gdańsk	40
7) Wieczorek, AKS	15
8) Korporowicz, ZZK Łódź	14
9) Filek I, Wisła Kraków	12
10) Lis, Warta	11

ŚRODKOWY POMOCNIK	
1) Parpan, Cracovia	1014
2) Szczurek, Legia W-wa	153
3) Schmidt, Polonia Bytom	37
4) Tomecki, RKU Sosnowiec	35
5) Tarka, KKS Poznań	22
6) Gajewski, Gedania	21
7) Legutko, Wisła	19
8) Bartyla, Ruch	13
9) Ziżka, Polonia Świdnica	9
10) Miller, ZZK Łódź	5

LEWY POMOCNIK	
1) Gajdzik, AKS	589
2) Jabłoński II, Cracovia	534
3) Kaźmierczak, Warta	92
4) Waśko, Legia W-wa	77
5) Salik, Polonia Bytom	45
6) Urban, Zjednoczeni Łódź	23
7) Dytko, Baildon Katowice	16
8) Jaskuła, Szombierki	9
9) Kopeć, Radomiak	8
10) Kozubek, Polonia Świdnica	8

PRAWOSKRZYDŁOWY	
1) Giergiel, Wisła Kraków	459
2) Hogendorf, ŁKS	312
3) Baran, ŁKS	256
4) Jaźnicki, Polonia W-wa	152
5) Mordarski, Legia W-wa	67
6) Cholewa, AKS	40
7) Borchólski, Tęcza Kielce	38
8) Fuchs, Szombierki	33
9) Górecki, Naprzód Janów	28
10) Morys, Ruch W Hajduki	18

PRAWY ŁĄCZNIK	
1) Gracz, Wisła Kraków	1122
2) Anioła, KKS Poznań	93
3) Bąk, Naprzód Janów	79
4) Górski, Legia W-wa	72
5) Matjas II, Polonia Bytom	64
6) Cebula, Ruch W. Hajduki	38
7) Kosobucki, Pomorzanin T.	22
8) Gendera, Warta	10
9) Cichy II, Polonia Świdnica	8
10) Forysiewicz, BBTS Bielsko	5

ŚRODKOWY NAPASTNIK	
1) Spodzieja, AKS	373
2) Nowak, Garbarnia	116
3) Alszer, Ruch W. Hajduki	87
4) Gruner, Piast Gliwice	82
5) Świcarz, Polonia W-wa	68
6) Kohut, Wisła Kraków	61
7) Cichocki, Widzew Łódź	60
8) Czapczyk, Warta	37
9) Słota RKU Sosnowiec	6
10) Kamiński, Pomorzanin T.	5

LEWY ŁĄCZNIK	
1) Cieślik Ruch W. Hajduki	1013
2) Kulawik, Polonia Bytom	619
3) Białas, KKS Poznań	87
4) Łącz, ŁKS	28
5) Różyło, Lublinianka	28
6) Lasecki, WUZ Cieplice	18
7) Szularz, Polonia W-wa	17
8) Dudek, TUR Jelenia Góra	16
9) Koczewski, ZZK Łódź	12
10) Nowak, Piast Gliwice	8

LEWE SKRZYDŁO	
1) Barański AKS	527
2) Bobula, Cracovia	232
3) Smólski, Warta	150
4) Wiśniewski, Polonia Byt.	145
5) Ochmański, Polonia W-wa	139
6) Czachor, Radomiak	88
7) Dybała, Rymer Rybnik	54
8) Wodarz, Ruch W. Hajduki	46
9) Sroczyński, Orzeł Gorlice	7
10) Kubicki Ruch W. Hajduki	7

GRACZ, PARPAN i CIEŚLIK OTRZYMALI PONAD 1000 GŁOSÓW

W WIELKIM PLEBISCYCIE NA NAJLEPSZYCH PIŁKARZY POLSKI

NIE WIERZĘ W NIC POZA SIŁĄ!

OŚWIADCZA ZATOPEK

FENOMENALNY CZECH ZWYCIĘŻYŁ W WARSZAWIE NA 5000 MTR. W CZASIE 14,21 5 m

WARSZAWA (tel. wł.) Wtorkowy start w Warszawie fenomenalnego długodystansowca czeskiego Zatopka wywołał spodziewane zainteresowanie. Na stadionie Wojska Polskiego zebrało się we wtorek ok. 4 tys. widzów, co na stosunki warszawskie jest dla lekkoatletyki liczbą rekordową.

Niestety, organizatorzy zawodów nie stanęli na wysokości zadania. Przede wszystkim opóźniono początek imprezy o 45 min., a poza tym program zawodów został ułożony w niezbyt fortunny sposób. Publiczność, nie orientująca się w nazwiskach Czechów, nie wiedziała, kto bierze udział w zawodach, gdyż nie zainstalowano mikrofonów, przez które widzowie zostaliby poinformowani o wydarzeniach na boisku.

Milicja, która była organizatorem imprezy nie ponosi tu żadnej odpowiedzialności. Winnymi są działacze WOZLA, którzy nie docenili występu fenomenalnego Czecha w Polsce.

Gwoździem wtorkowego programu zawodów był oczywiście bieg na 5000 m, w którym poza Zatopkiem startowali: Kielas, Dzwonkowski, Ostolski oraz 2 milicjantów.

Zatopek od startu narzucił ostre tempo i już w pierwszym okrążeniu odsadził się od współzawodników o 30 m.

Nasi biegacze obrali wybitnie złą taktykę. Aczkolwiek nikt nie oczekiwał od nich, że pokonają Czecha, to jednak spodziewano się, że przynajmniej poprawią swoje tegoroczne rezultaty.

Niestety, Kielas i Dzwonkowski pozwolili Zatopkowi na samotny bieg i nie usiłowali nawet nawiązać walki, co świadczy o bardzo słabej postawie naszych czołowych długodystansowców. Gdyby Kielas i Dzwonkowski obrali inną taktykę, gdyby jeden z nich poświęcił się dla drugiego, wówczas bezwzględnie poprawiony został by najlepszy tegoroczny wynik polski w biegu na 5000 m.

Zatopek zaprezentował klasę, nie widzianą w Warszawie od czasów Kusocińskiego. W każdym okrążeniu zyskiwał coraz większą przewagę i poza Kielasem zdublował wszystkich startujących.

Do pewnego stopnia wykorzystał Zatopka Dzwonkowski, który w chwili, gdy Czech zdublował go, nawiązał z nim walkę. Niestety. Dzwonkowskiemu starczyło tylko sił na 300 m, następnie zaś nie wytrzymał tempa i odpadł.

Zatopek jest niewątpliwie biegaczem wysokiej klasy, jednak śmiemy zaryzykować twierdzenie, że w momencie, na który tak bardzo liczą Czesi, t. zn. na Olimpiadzie, może on zawieść pokładane w nim nadzieje.

Biegnie on wyłącznie na siłę i nie posiada w sobie nic ze stylu słynnych biegaczy, jak Iso Hollo, Virtanen, Nurmi, Kusociński czy Petkiewicz. Przede wszystkim brak mu dobrej pracy nóg. Nie uprawia on również racjonalnych treningów, do czego przyznał się otwarcie w rozmowie z naszym korespondentem.

CZAS wtorkowy Zatopka na 5000 m — 14:21,6 min.

800 m przebiegł Zatopek w 2:04 min., 2000 m w 5,36 min., 3000 w 8,31 min., 4000 m w 11,30 min.

Po biegu nie wyglądał wcale na zmęczonego i przebiegł jeszcze dla treningu dalsze 2 km.

W rozmowie z przedstawicielem red. „Sportu" Zatopek powiedział: „Nie wierzę w nic, poza siłą. Obcy jest dla mnie „normalny" trening, uprawiany przez rasowych biegaczy.

Wiem, że wasz wielki długodystansowiec Kusociński biegał ze stoperem w ręku, Ja tego nie czynię. Biegam tak, jak tylko pozwalają na to nogi. Nie daję się minąć nikomu. Ten, który mnie minie — zwycięży.

Nie znam masażu, ani ciepłych kąpieli. Biegnę całym zapasem sił — z uśmiechem zdradził tajemnicę swych sukcesów następca Kusocińskiego.

OBECNY przy rozmowie prezes WOZLA dyr. Foryś orzekł, że Zatopek nigdy nie będzie dobrym biegaczem. Jego gwiazda zgaśnie na Olimpiadzie, gdzie zetknie się z naprawdę dobrymi długodystansowcami.

* * *

Pozostałe wyniki wtorkowych zawodów z udziałem policji czeskiej, Milicji Obywatelskiej i zawodników WOZLA przedstawiają się następująco:

100 m: 1) Lipski 10,8 sek., 200 m: 1) Lipski 22,8 sek.,

400 m: J. Irak (Cz.) 52,8 sek.

800 m: 1) Winter (Cz.) 1:59,1 min., 2) Stadkiewicz 1:59,8 min., 3) Staniszewski 2:03 min.

1500 m: 1) Czajkowski 4:20,3 min.

Rzut kulą: wygrał Łomowski 14,56 m przed Gierutto 14,52 m. W rzucie dyskiem: zwyciężył również Łomowski 42,64 m.

W skoku wzwyż Hanek (Cz.) i i Gierutto uzyskali po 177 cm.

Sztafetę 4 x 100 m wygrał OZLA 44,8 sek., sztafetę olimpijską wygrała Czechosłowacja 3,33 min.

W punktacji drużynowej pierwsze miejsce zajęła Czechosłowacja 115 pkt. przed OZLA 110 pkt. i Milicją Obywatelską 50 pkt.



Zatopek (Czechosłowacja) i Quilici (Francja)



KIELAS w karykaturze



ŁOMOWSKI

KRAKOWSKA kl. A

⊙ **W KRAKOWSKIEJ A KLASIE** zanotowano w niedzielę następujące wyniki: Zwierzyniecki — Groble 3:1 (3:0). Była to pierwsza porażka dotychczasowego leadera tabeli. **Obecnie objął prowadzenie Zwierzyniecki.** Wieczysta — Łagiewianka 4:0 (2:0), Korona — Fablok 1:1 (0:1). Chełmek — Podgórze 2:1 (0:1). Mościce — Prokocim 7:2 (2:2). Szczakowianka — Dąbski 3:0 (1:0).

Obecna kolejność w tabeli jest następująca: Zwierzyniecki, Fablok, Groble, Chełmek, Szczakowianka, Dąbski Wieczysta, Łagiewianka, Korona, Mościce, Podgórze, Prokocim.

PIŁKARZE POZNAŃSCY KOŃCZĄ JESIENNĄ RUNDĘ RDZGRYWEK

Poznań. Toczące sie w dwóch grupach rozgrywki o mistrzostwo w klasie A POZPN zbliżają się do półmetka.

Zarówno w jednej jak i drugiej grupie przegrupowanie, w górnej partii tabeli ulega częstej zmianie. Już wszystkie drużyny mają do zanotowania porażki.

W grupie pierwszej zdaje się posiadać największe szanse na zajęcie I-go miejsca „Ostrovia", która ostatnio pokonała rezerwę „Warty" 7:0 (2:0). „Ostrovia" posiada bardzo lotny i bramkostrzelny atak z Trzebiatowskim na czele.

Silnie po piętach ostrowskim piłkarzom kroczy RKS „San", który uzyskał ciężko wywalczone zwycięstwo nad zespołem TUR (Kalisz) — 2:1. Również **„Admira"** nie jest bez szans. Uzyskała ona z mistrzem HCP wynik 2:2 (1:2) W podobnej sytuacji jest Warta 1-b.

W drugiej grupie prowadzi obecnie „Prosna" z Kalisza, która zdecydowanie pokonała „Stellę" z Żabikowa 5:1.

Nie wiadomo jak wypadnie finisz **„Polonii" z Leszna.** Pokonała ona swoją imienniczkę z Poznania 4:1.

KKS Rawicz trzyma sie na trzecim miejscu po wyniku remisowym uzyskanym ze Zjednoczonymi (Kępno) 2:2.

Niespodziewanie wysokie zwycięstwo uzyskała bojowa jedenastka **Lubońskiego KS nad Unią** Swarzędz 10:1.

ZOSTANIESZ BOKSEREM ALBO PÓJDZIESZ DO WIĘZIENIA

CUDOWNA METARFOZA BEN BARKA nr. 2 nowej nadziei FRANCUSKIEGO BOKSU

MAŁO, który sportowiec ma równie malowniczą karierę, jak Marokańczyk **Ben Barek Lahousine**, które w ciągu swych 25-leci „grasował" na dwóch kontynentach, afrykańskim i europejskim, zbierając guzy i laury na boiskach piłkarskich, oraz ringach bokserskich wielkich miast Francji, Algieru, Maroka, Portugalii i Hiszpanii.

WYPAD PARYSKI

W POŁOWIE listopada ub. roku w Paryżu wylądował mały bokser północno - afrykański o nazwisku Ben Barek.

Nazwisko to znane kibicom footbalowym w całej Europie, nie mówiło nic bokserskiej publiczności Paryża. Toteż gdy Afrykańczyk znalazł się na ringu w hali Japy, by zmierzyć się z Francuzem Wanes, zwanym popularnie „łamaczem szczęk", szanse i zakłady stały jak 10:1 na niekorzyść Ben Barka.

Jednakże już pierwsze minuty przyniosły niespodziankę. Publiczność zorientowała się, że ma przed sobą prawdziwego „fightera" o niesłychanie silnym ciosie. Zorientował się również Wanes, który w szóstej rundzie uznał się za pokonanego.

Ben Barka zaczęto notować na paryskiej giełdzie bokserskiej. Na następnego przeciwnika wyznaczono mu **Le Menteca** w przeświadczeniu, że stary wyjadacz łatwo upora się z Marokańczykiem. Ale i Le Mentec musiał uznać wyższość swego przeciwnika, mimo, że stronniczy sędziowie ogłosili remis.

Ben Barek zrażony stosunkami paryskimi, wrócił do Afryki Północnej. Wszystko o nim ucichło i oto niespodziewanie przed kilkoma dniami Marokańczyk w towarzystwie swego menażera i partnera sparringowego wypłynął znowu w stolicy Francji.

SKROMNE POCZĄTKI

Nie jest ważne, z kim Ben Barek rozegrał najbliższy mecz. Podobno znowu z Le Mentec. O wiele bardziej interesująco przedstawiają się sportowe dzieje Ben Barka.

Zaczął on od footballu. Jako 10-letni chłopiec „grał" już w arabskiej drużynie w Mazagran. Nikt nie przypuszczał, że mały umorusany Arab wzniesie się wkrótce na szczyty kunsztu footballowego i przez 5 lat będzie czołowym graczem Racingu w Casablance.

Temperament zawsze ponosił Ben Barka. Wkrótce na boiskach Afryki Północnej znano go nie tylko z przebojów, ale również i z awantur i rękoczynów z przeciwnikami.

Wreszcie Ben Barkiem zainteresowały się władze policyjne. Szef policji w Fezie, Garnier, obserwując pełnego temperamentu Ben Barka na boisku, wezwał go po meczu do siebie i oświadczył:

— „Mój drogi, nadajesz się lepiej do boksu. Postanowiłem zająć się tobą".

ZEF POLICJI był entuzjastą sportu bokserskiego i w Mazagran utrzymywał własnym kosztem mały ośrodek treningowy. Młody Ben Barek został zatrudniony naprzód przy sprzątaniu sali. Miał wiele sposobności do obserwowania białych i czarnych bokserów i sporadycznych sparringów.

ULTIMATUM

Na nieszczęście jednak rodzice Ben Barka, a zwłaszcza ojciec, wyznawca proroka w dawnym stylu, nie chciał słyszeć o nowym „zajęciu" syna. W domu postawiono Ben Barkowi ultimatum: **„Jeżeli nie rzucisz boksu, to wynoś się od nas!"**

Ale równocześnie otrzymał młody adept konsztu bokserskiego drugie utlimatum od swego protektora. **„Jeżeli przestaniesz boksować się, wpakuję cię do paki"!** Kto zna stosunki w koloniach, ten wie, że groźby, szefa policji nie można sobie lekceważyć.

„BIĆ ALBO NIE BYĆ?"

Ben Barek był więc w położeniu Hamleta: „Bić, albo nie być?"

I oto wybiera trzecie wyjście: Po prostu tak jak stoi, ucieka do Casablanci spod uciążliwej opieki zbyt srogich rodziców i zbyt entuzjazmującego się protektora. By nie umrzeć z głodu, pracuje w wędrownym cyrku, gdzie początkowo do funkcji jego należy karmienie lwów i wyrzucanie „na zbitą twarz nie płacących za bilet gości".

Sukcesy na tym polu pozwalają mu na wzniesienie się wyżej w hierarchii cyrkowej. Powierzono mu numer „człowieka - lokomotywy" Rolę „lokomotywy" odgrywał Barek tak realistycznie, że zainteresował menażera z Casablanci Merryiego, który wsadził go do szpitala na pielęgniarza. Ben Barek nareszcie mógł mieszkać jak człowiek i najeść się do syta, zaczął grać football w Racingu i niezapominał o boksie.

W CASABLANCE Ben Barek idzie od zwycięstwa do zwycięstwa. Zdobywa tytuł championa Afryki Północnej w wadze lekkiej. Przychodzi na zawodostwo w roku 1942 i bije pod rząd mistrzów Algieru, Afryki, mistrza Hiszpanii, Garcię, championa Portugalii i o mało nie wygrywa z mistrzem Europy, André Famechon.

PTYSIE Z KREMEM — PIĘTĄ ACHILLESOWĄ

SUKCESY te skłoniły ostatecznie Ben Barka do całkowitego przerzucenia się na boks. Obecnie zamierza on walczyć w wadze średniej, w której upatruje swą wielką szansę po zamierzonym wycofaniu się z ringu Cerdana.

Ma ku temu wszelkie warunki, nie pije i nie pali, przestrzegając ściśle przepisów Koranu.

Jedyną jego słabością to... ptysie z kremem. Po zwycięstwie nad mistrzem Portugalii Ben Barek ustanowił w Lizbonie jeszcze jeden „sportowy rekord": zjadł na jedno posiedzenie 36 ciastek z kremem. Rekord ten chyba nie prędko będzie pobity!

Z WOJSKOWYCH GÓRNICY ZAMIAST RKU GZKS

KLUB SOSNOWIECKI ZMIENIA NAZWĘ I BUDUJE NOWY STADION ZA 50000000 ZŁ.

SOSNOWIEC. W środę w gabinecie prezydenta miasta Sosnowca W. Paterka odbyła się konferencja z udziałem gospodarza, przedstawicieli OKZZ, ZZ Górników, KSRKU, Ośrodka Kulturalno-Oświatowego ZZG., oraz referentów sportowych tych związków.

Na konferencji tej uzgodniono, że Związek Zawodowy Górników przejmuje KSRKU Sosnowiec wraz ze wszystkimi aktywami i pasywami. Nowy klub oparty będzie o Zjednoczenie Węglowe Zagłębia Dąbrowskiego i stanie się Związkowym Górniczym Klubem Sportowym.

Nazwa klubu zmieniona będzie po nadzwyczajnym Walnym Zebraniu klubu, oraz po uzgodnieniu wszelkich spraw z PZPN.

Decyzja ta zapadła po ostatnich wydarzeniach sosnowieckich. Związek Zawodowy Górników postanowił zająć się wychowaniem sportowym i społecznym tak zawodników jak i członków, czy też kibiców.

Na stadionie w Sosnowcu nie może już nigdy dojść do podobnych awantur jak po meczu z AKS — stwierdzili wszyscy zebrani.

Ponieważ obecne boisko nie odpowiada potrzebom 100.0000 miasta CZZG i Zjednoczenie wyasygnowały sumę 50.000.000 zł na rozbudowę boiska. Wg. planów będzie to jeden z najpiękniejszych stadionów w Polsce.

Zebrani stwierdzili, że czynnik społeczny, związki młodzieżowe i partie polityczne zbyt mało zwracały uwagi dotychczas na sport i dzięki temu doszło do zajść godnych potępienia.

Jednocześnie zebrani stwierdzili, że wypadki sosnowieckie mimo wszystko zostały przejaskrawione i może nawet nieświadomie przedstawione nieobiektywnie, a notatki zamieszczone przez wiele pism sportowych i codziennych wybitnie przejaskrawiały fakty.

O czym się mówi w Krakowie

NA ZAWODACH WISŁA — ZGODA (Świętochłowice) WIDERKSI NA 800 m. UZYSKAŁ DRUGI CZAS W TYM ROKU ROKU

KRAKÓW. Uzupełniając relację z niedzielnych zawodów lekkoatletycznych Wisła — Zgoda (Świętochłowice) podajemy, że w biegu na 800 m Widerski (Wisła) uzyskał czas 2,00,4. który jest drugim wynikiem tegorocznym w Polsce na tym dystansie. Rzeźniczek uzyskał rezultat 2,40,4.

W konkurencji pań na tym samym dystansie mistrzyni Polski Wasilewska (Zgoda) poniosła niespodziewaną porażkę przegrywając na finiszu do młodej zawodniczki Wisły Krukowskiej. Krukowska uzyskała czas 2,40,5. — Wasilewska 2,40,6.

Legutkówna (Wisła) skoczyła w dal 5 m. 05 cm, Ditkowska (Wisła) **rzuciła kulą** 10 m. 63 cm.

Zawody zakończyły się niestety niemiłym zgrzytem natury organizacyjnej. Jeszcze odbywała się ostatnia konkurencja męska (dysk), a tymczasem niezbyt gościnni gospodarze zaczęli już wypraszać wszystkich z boiska, na którym za 2 godz. miał się rozpocząć mecz Warta—Wisła. Na tym tle przyszło do publ. kotrowersji pomiędzy kierownikiem sekcji I-a Wisły prof. Korosadowiczem a jednym z członków Zarządu Wisły. Prof. Korosadowicz słusznie zaprotestował że zawody jeszcze się nie skończyły.

W sobotę juniorzy Wisły pokonali 54:42 pkt KS Głuchoniemi Z wiślaków. którzy wygrali 6 konkurencji na 9 rozegranych wyróżnili się Wideł II. Jantas Majchrowski i Dziadur, z KS Głuchoniemi Pusz.

⊙ **WALNE ZEBRANIE POLSKIEGO ZWIĄZKU HOKEJA NA LODZIE** odbędzie się w niedziele. dn. 12 bm. o godz. 9 w sali konferencyjnej Krakowskiego OZPN przy ul. Basztowej. Zapowiada się, że nie będzie spokojne.

W GODZINACH POPOŁUDNIOWYCH tegoż dnia oddział krakowski A.P. organizuje pierwszy samochodowy wyścig uliczny oraz wyścigi motocyklowe mając zapewniony podobno udział wybitnych kierowców z całej Polski.

⊙ **CRACOVIA i WISŁA** rozegrają w tym roku jeszcze dwa spotkania pomiędzy sobą o „moralne" mistrzostwo Krakowa. **Pierwsze 2-go listopada, rewanż 23-go listopada.** W tydzień później Wisła rozegra w Poznaniu z Wartą ostatni mecz o mistrzostwo Polski.

JANUSZ MALLOW

I CO DALEJ, SZARY PIŁKARZU?

PIŁKARZOM naszym pozostały do rozegrania jeszcze dwa spotkania międzypaństwowe, a mianowicie: z Jugosławią w Belgradzie i z Rumunią w Bukareszcie.

MECZ z Jugosławią będzie 12-**tym z kolei** w historii naszego i jugosłowiańskiego footballu i rozegrany zostanie w poniedziałek dnia 20 października w rocznicę wyzwolenia Belgradu.

Stosunki sportowe pomiędzy piłkarzami naszych dwu bratnich narodów przed wojną bardzo ożywione, zawsze pełne szczerej serdeczności. datują się od 1 10 22 r. Wtedy to po raz pierwszy rozegraliśmy mecz międzypaństwowy w Zagrzebiu, wygrywając go w stosunku 3:1.

Po raz drugi zmierzyliśmy się z Jugosłowianami w niecały rok później 3. 6. 1923 r. w Krakowie, gdzie przegraliśmy 1:2. — Z kolei nastąpiła 8-mio letnia przerwa i dopiero 25 10 1931 r. odnowiliśmy kontakt, który od tej pory był regularny i bardzo ożywiony.

25. 10 1931 r. w Poznaniu wynik 6:3.

29. 5 1932 r. w Zagrzebiu wynik 3:0.

10. 9. 1933 r. w Warszawie wynik 4:3.

26. 8. 1934 r. w Belgradzie wynik 1:4.

18. 8. 1935 r. w Katowicach wynik 2:3.

6. 9. 1936 r. w Belgradzie wynik 3:9 (!).

Wynik z 1936 roku jest najwyższą klęską jaką ponieśliśmy w historii naszego piłkarstwa.

10. 10. 1937 r. w Warszawie wynik 4:0.

3. 4. 1938 r. w Belgradzie wynik 0:1.

1939 r. w Warszawie wynik 4:4.

Przedostatnie dwa spotkania liczyły się jako gry punktowe w eliminacji III-ch mistrzostw świata, i przy równości punktów zadecydował korzystny dla nas stosunek bramek.

JUGOSŁAWIA cieszyła się przed wojną na ogół lepszą marką w międzynarodowym światku piłkarskim, aniżeli Polska. Renomee zrobiły Jugosławianom wyniki w I mistrz. świata w Urugwayu;

14 7. 1930 r. z Brazylią w Montevideio 2:1.

17. 7. 1930 r. z Boliwią w Montevideio 4:0.

27. 7. 1930 r. z Urugwayem w Montevideio 1:6. (finał).

Pomimo to, ze spotkań międzypaństwowych z Jugosławią jak widać z załączonej tabelki wyszliśmy obronną ręką. — Wygraliśmy pięciokrotnie, i przegraliśmy tyleż razy, raz zremisowaliśmy . — Stosunek bramek jest korzystny dla nas 31:30.

GRĘ JUGOSŁOWIAN cechowała i cechuje nadal ogromna szybkość.

W główkowaniu w przejmowaniu i podawaniu piłki z powietrza byli oni lepsi od nas, — wygrywaliśmy z nimi wtedy, gdy zmęczyliśmy ich krótkimi i dokładnymi podawaniami, a następnie „dobijaliśmy ich" przebojami łączników i skrzydeł.

SKŁAD naszej drużyny reprezentacyjnej na mecz w Belgradzie: **Brom. Włodarczyk, Flanek, Gajdzik, Parpan, Szczurek, Hogendorf, Gracz, Spodzieja, Cieślik. Barański,** (rezerw. Jaźnicki, Alszer Jurowicz), **uważać należy za najlepszy w chwili obecnej mimo, że zdajemy sobie sprawę że obrona nie jest doskonała, a skrzydłowi nie na poziomie międzynarodowym.**

Pomoc chwilowo nie stanowi kłopotliwego problemu, choć dobrze byłoby, gdyby trójka PZPN zwróciła uwagę na recenzje red. Kisielińskiego w „Sporcie" o grze i umiejętnościach Waśki (Legia) na meczu Legia — Ruch i gracza tego zabrała na Bałkany.

Być może, że miast Spodziei zagra na środku ataku Alszer. Łamigłówka, który jest z nich lepszy, jest naprawdę trudna do rozwiązania.

KOŃCZĄC, pragnę podkreślić, że wierzę w siłę przebojową naszego ataku, który podobnie jak w Pradze, Sztokholmie i Helsinkach, powinien znów strzelić kilka bramek.

Cały szkopuł leży w tym, by nasze tyły... przepuściły o jedną bramkę mniej, aniżeli strzeli ich Jugosłowianom nasz atak

WARSZAWA-ŚLĄSK I POZNAŃ-KRAKÓW GRAJĄ W NIEDZIELĘ O PUCHAR śp. J. KAŁUŻY

KATOWICE. W nadchodzącą niedzielę odbędą się dwa dalsze spotkania z cyklu rozgrywek o puchar im. śp. Józefa Kałuży.

Obydwa spotkania zapowiadają się bardzo atrakcyjnie, ponieważ na zielonej murawie zobaczymy 4 najsilniejsze okręgi w Polsce.

W Chorzowie Śląsk zmierzy się z Warszawą, a w Poznaniu Kraków walczyć będzie z Poznaniem.

Śląsk do Warszawy nie miał nigdy szczególnego szczęścia. Nawet wtedy gdy wydawało się, że Ślązacy są murowanymi faworytami potrafili oni przegrać na własnym boisku (jak np. dwa lata temu).

Skład Warszawy oparty na graczach Legii i Polonii będzie niezwykle groźny i kto wie czy stolica i tym razem nie sprawi niespodzianki jednemu z największych faworytów na zajęcie pierwszego miejsca w tych rozgrywkach.

Jeszcze ciekawiej zapowiada się mecz poznański, Kraków — Poznań.

Drużyna poznańska oparta na graczach Warty i KKS-u nie będzie chyba w żadnej formacji ustępowała swoim krakowskim przeciwnikom. Kraków wystąpi z Graczem, a Gracz w drużynie, to mimo że piłka jest grą zespołową stanowi bardzo dużo.

Walka będzie na pewno zacięta ale i piękna. Obydwa zespoły potrafią grać i wydaje się, że mecz poznański będzie prawdziwą biesiadą dla zwolenników piłki nożnej.

Spotkania powyższe będą poza tym ostatnią wielką próbą przed czekającymi nas spotkaniami międzypaństwowymi z Jugosławią i Rumunią. Obserwatorzy PZPN będą mogli sprawdzić aktualną formę naszych czołowych graczy, wprowadzić w składzie ew. zmiany uwzględniając najlepszych piłkarzy jakich obecnie mamy.

Obydwa te mecze będą ostatnimi z cyklu rozgrywek pucharowych w rb.



Wielką rewelacją tegorocznej „Sześciodniówki” motocyklowej był Jan **Bednarz,** który startował w Narodowej Drużynie Czechosłowacji w konkurencji o „International Trophy” na „Jawie” 600 ccm z wózkiem. Regulamin „Six Days” stawia **szczególne trudne warunki motocyklom z przyczepkami,** mimo to Bednarz ukończył 6 etapów jazdy okrężnej bez punktów karnych co na „Sześciodniówce” należy do wyjątków! Próbę szybkości płaskiej odbył z uszkodzonymi wiązaniami przyczepki: doskonały jego pasażer **Karol Hanzl** musiał siedzieć za kierowcą i.. przytrzymywać przyczepkę rękoma! Do uzyskania wymaganej przeciętnej 75,927 km godz. zabrakło Bednarzowi 20 sekund, za co otrzymał 3 pkt. karne...

Bednarz, który liczy 34 lata uprawia sport motocyklowy od 14 roku życia. Jego największym sukcesem było zwycięstwo w wielkim raidzie na trasie Praga — Bukareszt — Białogród. W r. 1937 otrzymał na swe wyniki srebrną odznakę AKRCS. W „Sześciodniówce” startował po raz pierwszy.

Podczas „Six Days” Bednarz startował w tej samej trójce, co nasz Jerzy Dąbrowski i obaj jadąc razem zaprzyjaźnili się na trasie. **Dąbrowski z uznaniem podkreślał koleżeństwo Bednarza, ten zaś ofiarował nam swe zdjęcie, zrobione na mecie próby szybkości, z dedykacją „Dla polskich przyjaciół”**

POLACY SĄ DOSKONAŁYMI KIEROWCAMI i WZOROWYMI SPORTOWCAMI – mówi P. J. NORTIER (HOLANDIA)

Do **najpopularniejszych** osób na XXII „Sześciodniówce” motocyklowej w Zlinie zaliczał się przewodniczący Międzynarodowej Komisji Sportowej FICM („CIS”) p. P. J. **Nortier.** Nic zresztą dziwnego, bo w „Sześciodniówce” uczestniczył **siedem razy jako zawodnik,** następnie sześć razy jako kierownik drużyny holenderskiej, oraz członek Międzynarodowej Komisji Sportowej.

— „Na sześć lat przed wojną” — mówi p. Nortier — „zabrakło odpowiedniego kierownika ekipy Holandii i wówczas, choć z żalem, zrezygnować musiałem ze startu i zająć się naszymi chłopcami”.

— „Mając tak wielkie doświadczenie może zechciałby Pan ocenić **bilans tegorocznej „Sześciodniówki?”**

— „W porównaniu z przedwojennymi „Six Days”, w tym roku była ona **stosunkowo łatwiejsza,** przez swój nieco odmienny charakter. Stanowczo zbyt mało było odcinków terenowych, dających największą możność oceny umiejętności kierowcy. Inna rzecz, że szybkości przeciętne były tak wysokie, że jakikolwiek poważniejszy defekt uniemożliwiał nadrobienie straconego czasu. Może to i dobrze, że pierwsza powojenna „Sześciodniówka”, — w której wzięli udział przeważnie kierowcy nie startujący nigdy jeszcze w tej imprezie, miała właśnie taką trasę, jednak w przyszłym roku musimy przywrócić „Six Days” jej dawny charakter. Jeśli chodzi natomiast o organizację, to można o niej mówić tylko w superlatywach! Autoklub RCS zasłużył na najwyższą pochwałę!

— „Jak ocenia Pan poziom zawodników?

— „W porównaniu z okresem przedwojennym widzieliśmy w tym roku stosunkowo dużą ilość słabych kierowców. Lata wojny obniżyły zdecydowanie przeciętny poziom zawodników. Zdarzali się kierowcy jadący zupełnie „bez głowy” usiłujący osiągnąć jakiś wynik samym tylko „odkręceniem gazu”. Nie należały do wyjątków wypadki zupełnej nieznajomości regulaminów!”

— „Czytelników polskich zainteresuje bardzo zdanie Pana o naszej drużynie”.

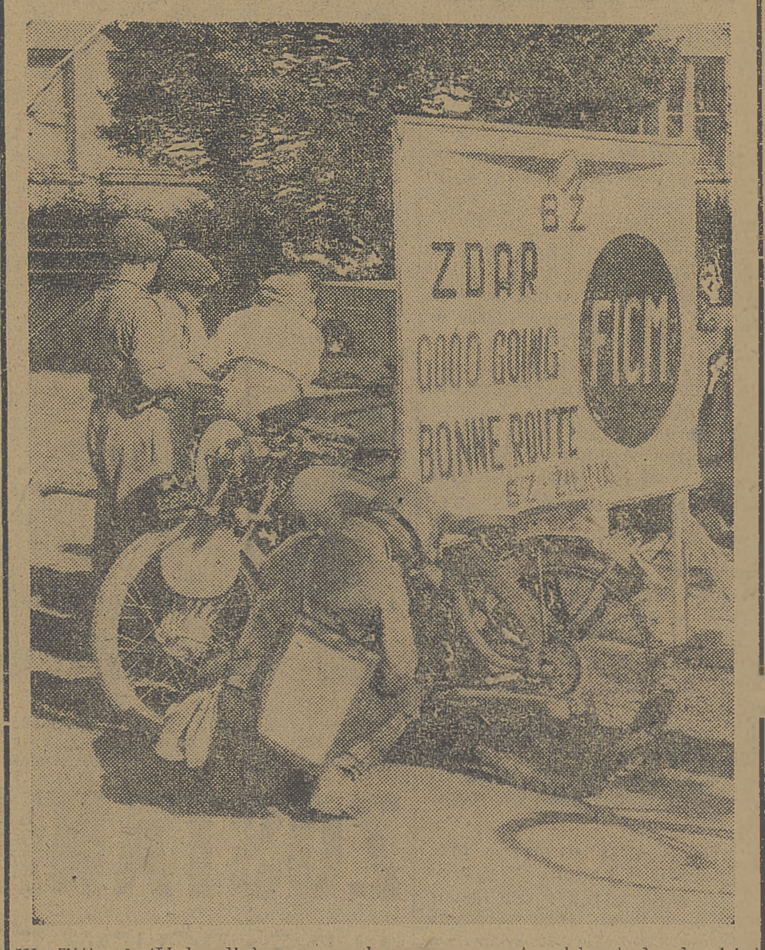
— „Po raz pierwszy miałem możność obejrzeć na starcie „Six Days” zawodników polskich. Z przyjemnością mogą stwierdzić, że **są doskonałymi kierowcami i wzorowymi sportowcami.** U nas w Holandii specjalny nacisk kładziemy na jazdę terenową i zawodnicy nasi (uważani za extraklasę kontynentu! — przyp. Red.) wyrobili sobie pewien **własny styl jazdy.** Muszę tu stwierdzić, **że styl jazdy Polaków jest najbardziej zbliżony do holenderskiego.** U waszych chłopców widać, że wyczuwają doskonale i teren i maszynę. Dla stylu ich charakterystyczne jest stałe współdziałanie z motocyklem, umiejętne balansowanie ciałem itd. Wszyscy są bardzo młodzi, dużo młodsi niż ich konkurenci.

To był wasz pierwszy występ międzynarodowy, ale zapewnił wam ogólne uznanie. Jestem pewny, że wszyscy współzawodnicy będą zadowoleni mogąc się znów spotkać z zawodnikami polskimi w następnej „Sześciodniówce”. Nie jest też bez znaczenia wielkie zdyscyplinowanie i koleżeńskość drużyny polskiej. To wszystko nie jest moim wyłącznie zdaniem. Taką samą ocenę waszych zawodników dał mój przyjaciel **red. Icqs** (znany motorowy dziennikarz belgijski, członek FICM i jeden z najwybitniejszych znawców sportu motocyklowego — przyp. Red.)”.

— „Czy w nadchodzącym sezonie zobaczymy w Polsce zawodników holenderskich?

— „Bardzo możliwe! Słyszałem wiele o waszym „Raidzie Tatrzańskim”. Chętnie nawiążemy bezpośredni kontakt sportowy z Polską! A w każdym razie najdalej za rok spotkamy się znów w Czechosłowacji na XXIII „Sześciodniówce”!

Pik



W. Zijlard (Holandia) na rewelacyjnym motocyklu holenderskiej produkcji „Eysink“ 125 ccm.

»DZIEŃ REKORDÓW« MOTOCYKLOWYCH JESZCZE W TYM MIESIĄCU NA ŚLĄSKU

WARSZAWA. Pięknym zakończeniem tegorocznego bogatego sezonu motocyklowego będzie — „**Dzień rekordów**”, podczas którego zaatakowane zostaną rekordy motocyklowe Polski **na 1 km ze startu lotnego.** Próba bicia rekordów Polski odbędzie się jeszcze w tym miesiącu na Śląsku.

Podczas pobytu motocyklistów polskich na „Sześciodniówce” w Czechosłowacji prezes PZM mgr. Docha omówił z wytwórnią „Jawa” wypożyczenie najnowszego modelu wyścigówki „Jawa” 500 ccm ze sprężarką (kompresorem). **Rewelacyjna ta maszyna zdolna do „wyciągnięcia” szybkości ok. 229 km godz. przysłana zostanie do Polski wraz z mechanikiem fabrycznym.** Podczas próby bicia rekordów pojedzie na niej prezes **Docha,** który tym wyczynem pragnie zakończyć swą wieloletnią i pełną sukcesów karierę zawodnika.

Dotychczasowy rekord Polski w klasie 500 ccm należy do Michała Nagengasta z poznańskiej „Unii” i wynosi 150,959 km godz. Nagengast ustanowił go na motocyklu „Rudge” 500 ccm 16 lat temu...

Jeszcze starsze są rekordy w kl. do 350 ccm (Witolda Rychtera z PKM Warszawa — 125,501 km godz. — na motocyklu Harley-Davidson), oraz do 250 ccm (Frankowskiego z WKS „Legia” Warszawa — 122.762 km godz.).

Krzysztof Brun, który na wyścigowym motocyklu „Excelsior” zdobył tegoroczne mistrzostwo Polski w kl. do 350 ccm. wraz z Jerzym Jankowskim na wyścigowej „Velocette”, oraz Jerzym Mielochem (o ile ten ostatni doprowadzi do porządku swą DKW ze sprężarką) starać się będą wymazać z tabeli rekordów wynik inż. Rychtera.

Dwaj zawodnicy śląscy: Ludwik Draga i Marian Ripper — obaj posiadający wyścigowych DKW ze sprężarkami mają wszelkie szanse na poprawienie rekordu Frankowskiego.

Wreszcie po raz pierwszy ustanowiony zostanie rekord Polski w kl. do 130 ccm. Startować będą obaj Henneckowie, oraz Stanisław Brun. Ostatnio powstał godny poparcia projekt, aby zawodnicy ci pojechali na polskich motocyklach powojennej produkcji „Sokół 125”, które ma im dać do dyspozycji Zjednoczenie Przemysłu Motoryzacyjnego.

Przed paru dniami bawił na Śląsku mgr. Docha i wraz ze znanym automobilistą śląskim Z. Borowczykiem przejechał szereg odcinków autostrady wrocławskiej.

— „Niestety, bliższe Katowic odcinki autostrady pod Zabrzem i Gliwicami nie nadają się do próby bicia rekordów! Najlepszy stosunkowo odcinek pod Zabrzem ma wprawdzie ok. 1 km równej, gładkiej nawierzchni bez zakrętów i wzniesień, jednak na rozbiegu i odcinku hamowania znajdują się liczne poprzeczne fałdy nawierzchni” — mówi nam prez. Docha — „Będziemy musieli zrobić próbę pod Brzegiem lub nawet na odcinku Wrocław-Lignica”.

— „A jak zostanie rozwiązana sprawa chronometrażu?”

— „Niestety, jedyny w Polsce chronometr elektryczny jest uszkodzony. Musimy więc skorzystać z uprzejmości Czechów. Do Polski przyjedzie w tym celu jeden z najlepszych specjalistów od chronometrażu p. Ronovsky — członek FICM wraz z elektrycznym chronometrem, wypożyczonym nam przez Autoklub RCS”.

Obecnie specjalna komisja śląskiego OZM dokonuje ostatecznego wyboru trasy. Jak wiadomo podczas próby bicia rekordu trasa musi być przejechana w obu kierunkach. Szybkość wiatru nie może przekraczać ustalonej wartości, co uzależnia próbę w znacznym stopniu od warunków atmosferycznych.

(włp)

O puchar ZIEM ODZYSKANYCH
OPOLE-OLSZTYN i GDAŃSK-SZCZECIN

BYTOM. (z. o.) Nadchodząca niedziela 12 bm. przyniesie nam 2 ostatnie w tym roku spotkania międzyokręgowe w piłce nożnej o puchar Ziem Odzyskanych.

W Gdańsku, reprezentacja tamtejszego okręgu grać będzie z Pomorzem Zachodnim, a **w Zabrzu** jedenastka Śląska Opolskiego zmierzy się z drużyną Olsztyna.

Po dotychczasowych rozgrywkach o trofeum wicepremiera Gomułki tabela przedstawia się następująco:

1) Dolny Śląsk	4	6	14: 5
2) Gdańsk	3	4	12: 9
3) Pomorze Zachod.	3	4	8: 8
4) Śląsk Opolski	3	2	11:14
5) Olsztyn	3	0	2:11

Jak widać z układu powyższej tabeli, duży ciężar gatunkowy będzie posiadał niedzielny mecz gdański.

W razie wysokiego zwycięstwa gospodarzy, co wobec własnego boiska jest zupełnie możliwe, reprezentacja Gdańska może jeszcze zdystansować obecnego leadera — Dolny Śląsk.

Nieszczęśliwie zestawiana dotychczas reprezentacja Śląska Opolskiego, najsilniejszego niewątpliwie okręgu piłkarskiego Ziem Odzyskanych, straciła wszelkie szanse na odegranie poważniejszej roli w tegorocznej rundzie walk pucharowych.

Na mecz niedzielny z Olsztynem skład repr. Opolskiego OZPN ustalony został w sposób nast.: **bramkarz:** Zięba (Piast Gliwice), **obrona:** Salik (Polonia Bytom), i Czernik (Szombierki), **pomoc:** Jaskuła (Szombierki), Szmidt (Polonia Bytom), i Buchta (Pogoń Zabrze), **atak:** Wiśniewski i Kulawik (Polonia Bytom), Gruner (Piast), Trampisz (Polonia Bytom) i Śliwiński (Lwowianka Opole).

KL. A ŚLĄSKA OPOLSKIEGO

BYTOM. (z.o.) Po dotychczasowych rozgrywkach o mistrzostwo kl. A Opolskiego OZPN tabele mistrzowskie przedstawiają się następująco:

GRUPA I-a

1) Piast Gliwice	2	4	11: 0
2) RKS Ludwik Mikulczyce	2	4	11: 3
3) Plania Racibórz	1	2	6:0
4) Liniarnia Bytom	2	2	7: 8
5) Pogoń Zabrze	1	0	2: 7
6) Chrobry Groszowice	2	0	2:12
7) Odra Opole	2	0	1:10

GRUPA II-a

1) Zjednoczenie Zabrze	2	4	7: 1
2) Lwowianka Opole	2	3	7: 0
3) Kop. Mikulczyce	1	2	7: 5
4) Pogoń Prudnik	2	2	4: 4
5) RKS Szombierki	1	1	:1 1
6) Grom Nysa	2	1	1: 4
7) ZZK Gliwice	2	1	1: 8
8) Lubliniecki KS	2	0	6: 11

SYTUACJA W KLASIE A ŚL. OZB

KATOWICE. (z. o.) W ostatnich dniach rozegrane zostały dwa dalsze mecze o mistrz. kl. A Śl. OZB. W pierwszym z nich Batory pokonał Siemianowiczankę 16:0, a w drugim Piast Gliwice, zwyciężył Zryw Świętochłowice 11:5.

W środę katowicki Baildon zremisował z Slavią 8:8

Tabele mistrzostw:

GRUPA I-sza

1) Batory	4	8	59:5
2) Siemianowiczanka	4	2	28:36
3) RKS 27 Orzegów	3	2	18:30
4) ZZK Tarn. Góry	3	2	11:37

GRUPA II-ga

1) Piast Gliwice	4	6	36:28
2) Zryw Świętochł.	3	4	25:21
3) Slavia Ruda	3	3	25:23
4) Baildon	4	1	24:38

SKŁADY ŚLĄSKA NA MECZE Z WARSZAWĄ CZĘSTOCHOWĄ

KATOWICE. (z. o.) Kapitan związkowy Śl. OZPN wyznaczył już graczy do reprezentacji Śląska, która w niedzielę 12 bm. grać będzie o puchar im. śp. Kałuży z Warszawą: Do reprezentacji powołano: Broma (Ruch), Michalskiego (Naprzód Lipiny), Jandudę, Pieca II, Andrzejewskiego, Gajdzika, Cholewę i Spodzieję (wszyscy AKS Chorzów) oraz Alszera, Cieślika i Kubickiego (wszyscy Ruch).

Druga reprezentacja Śląska walczyć będzie w tym samym dniu w Częstochowie, przeciwko reprezentacji tam. Okręgu.

Do Częstochowy jedenastka Śląska wyjedzie w składzie: Chromik i Parys (Rymer), Olsza, Suszczyk (Ruch), Kłos (WMKS), Janik (Rymer), Górecki i Bąk (Naprzód Janów), Czyżyk (Walcownia Dziedzice), Pytel i Barański (AKS Chorzów).

TU ZAGŁĘBIE

BĘDZIN. (RAD) Piłkarze zagłębiowscy, rozegrają w dniu 12 10 47 r. na wszystkich boiskach i stadionach, spotkania towarzyskie, z których całkowity dochód, przeznaczony będzie na odbudowę Warszawy.

W następnym dniu t. j. 13. 10. 1947 r. — reprezentacyjna jedenastka Zagłębia, spotka się na stadionie RKU w Sosnowcu po raz pierwszy w historii sportu zagłębiowskiego, z reprezentacją Warszawy. Z uwagi na udział czołowych piłkarzy Polski w reprezentacji Warszawy — spotkanie to, zgromadzi niewątpliwie rekordową ilość widzów.

Jak nam komunikuje ZOZPN w przedsprzedaży sprzedano już ponad 5 tys. biletów.

⊙ **PO ODMŁODZENIU** swych składów, **RKS Cyklon** (Wojkowice Komorne) oraz **RKS Zagłębie** (Dąbrowa Górnicza), stały się w obecnych rozgrywkach mistrzowskich, groźnymi przeciwnikami.

Znaczny spadek formy, przechodzą obecnie drużyny będzińskie jak Sarmacja i RKS Będzin, które w ubiegłych mistrzostwach zdobyły mistrzostwo wzgl. wicemistrzostwo Zagł. A-kl.

⊙ **W NADCHODZĄCĄ** niedzielę na stadionie RKS Sarmacja w Będzinie, odbędzie się towarzyskie spotkanie piłkarskie pomiędzy Sarmacją oraz Brynicą czeladzką. Całkowity dochód z powyższej imprezy przeznacza się na odbudowę Warszawy.

⊙ **NA TERENIE** Będzina powstał nowy klub piłkarski pod nazwą: Milicyjne Stowarzyszenie Sportowe, przy Powiatowej Komendzie MO. Klub ten został zaliczony do klasy C i bierze już udział w mistrzowskich rozgrywkach ZOZPN.

⊙ **JEDYNYM KLUBEM** w Zagłębiowskiej A-klasie, od którego w żaden sposób nie można dowiedzieć się wyniku w niedzielę, jest „Zew” Niemce. Miejscowość ta nie posiada żadnego telefonu. Prosiliśmy wobec powyższego aby Zarząd „Zewu” Niemce, przekazywał wynik z rozgrywanych na swym terenie spotkań mistrzowskich, na posterunku MO w Kazimierzu.

Po ostatniej niedzieli tabela Zagłębiowskiej A-klasy, przedstawia się następująco:

1) RKS Czarni	4	6	12: 5
2) RKS Zagłębie	5	6	20:11
3) RCKS Czeladź	3	5	12: 8
4) RKS Sarmacja	3	4	6: 5
5) RKS Cyklon	5	4	12:14
6) RKS Będzin	4	4	11:10
7) RKS Zagłębia	4	3	13: 9
8) RKS Płomień	4	2	7:13
9) RKS „Zew”	2	0	0: 9

⊙ **BĘDZIŃSKA SARMACJA** pozyskała ostatnio doskonałego środkowego pomocnika Hamankiewicza, byłego zawodnika ZZK Sosnowiec.

⊙ **NAJLEPSZYCH** juniorów w [illegible] W grupie drugiej prowadzi RKU.



GIGANCI SZOSY

25

W Briancon obchodzono uroczyście Narodowe Święto Francji — 14 lipca. Wystrzały armatnie z cytadeli rozbrzmiewały w regularnych odstępach, odbijając się stukrotnym echem w pobliskich górach. Ravenelle, Mainguy, menażer Brillanta Bartolin, oraz kilku zawodników siedziało na tarasie kawiarni, omawiając z ożywieniem wydarzenie dnia: surowe ukaranie włoskiego kolarza Argentero, który dotychczas prowadził w ogólnej klasyfikacji. Włoch otrzymał 60 karnych minut.

— Osobiście nie mam nic przeciwko temu — mówił Bartolin — gdyż obecnie szanse Chevillarda poważnie wzrosły!... Jednakże przyznaję, że kara jest zbyt surowa!

— Ci sędziowie nie znają zupełnie psychologii kolarza, jeżeli biorą mu za złe, że w momencie największego napięcia rzuci bezużyteczną oponę na środek drogi!

— Oni znają ją dobrze — zauważył ironicznie Crousse, który towarzyszył wyścigowi w charakterze przymusowego obserwatora po wycofaniu się na poprzednim etapie. — Jestem przekonany, że Manadian wespół z Rissinem uplanowali cały incydent. Rissin był moim szefem. Jest to drań kuty na cztery nogi!

— Zgadzam się z tobą — wtrącił Tampier — ale co będziesz teraz robił?

— Ano przynajmniej ustanowiłem jeden rekord — w upadkach! — śmiał się Crousse — no i zarobiłem aż 1000 franków! Może następnym razem uda się lepiej.

Do grupy rozmawiających podszedł Fourcade. Zasypano go pytaniami:

— No i co Włosi?... Co Argentero?

— Argentero powiedział, że mu cały Tour wychodzi już gardłem. Chce wycofać się natychmiast, a popiera go menażer Avanti Desiderio, który na znak protestu odjeżdża z całą ekipą do Włoch! To już gruby skandal — międzynarodowy!

Bartolin pokiwał głową: — Nie mogli im dać rady w inny sposób, to wymanewrowali ich „dyplomacją“... A teraz moi panowie! — zwrócił się do zawodników Brillanta — waszymi głównymi i jedynymi rywalami są koledzy z Rivy! Uważajcie na wszystko! Tour de France rozgrywa się niestety, **nie tylko na szosach Francji,** ale i przy zielonym stoliku. Nie dajcie się wyprowadzić z równowagi i nie traćcie nerwów!

Bartolin podniósł się dając hasło do opuszczenia kawiarni. Gdy szli przez rynek, mówił szeptem do Ravenella: — **Moją jedyną nadzieją jest Chevillard. Na Isoard był pierwszy, ale na równinie wyprzedzili go... Martwi mnie jego fizyczna kondycja... Gdyby miał muskuły Argentera!**

— Wyścig wygrywa się nie tylko muskułami! Mam wrażenie, że na Chevillarda działają inne momenty natury psychologicznej. Czy słyszał pan o tej jego sercowej historii? — Ravenelle umyślnie sprowadził rozmowę na ten temat, chcąc dowiedzieć się czegoś więcej od Bartolina.

Ale menażer zbył go krótkim „tak“ i zaczął mówić o perspektywach następnego etapu. Za chwilę pożegnali się, bo każdy spieszył do swego samochodu.

Deszcz, który mżył od rana rozpadał się na dobre, co nie wpłynęło na podniesienie się nastroju. Kolarze, klnąc przez zęby, ubierali krótkie gumowe peleryny.

Droga zrazu śliska koło Galibier była jednym morzem błota. Na dodatek szosa poczęła wznosić się do góry. Kolarze zsiadali z maszyn i mozolnie, ślizgając się i potykając prowadzili je naprzód. Pełzające z trudem samochody obryzgiwały idących fontannami wody i błota. Boust z największym wysiłkiem, zmieniając co chwila biegi wyprowadził wreszcie samochód na szczyt. Trwało to dobre pół godziny i czołówka wyprzedziła ich znacznie.

— Nigdzie nie widać pierwszych kolarzy — denerwował się Mainguy, starając się wyłowić ze zlewającej się z horyzontem drogi sylwetki zawodników.

— Muszą już być w tunelu! — uspokajał go Ravenelle. — Tam na górze na wysokości 2500 m droga prowadzi przez długi tunel. Można w nim dzisiaj zamarznąć!

Droga zwęziła się do tego stopnia, że nie można było nawet marzyć o szybszej jeździe. Samochody jechały jeden za drugim, jak na pogrzebie. Przejechano wreszcie długi tunel, gdzie grobowe zimno kładło się na ramiona i twarze. Gdy karawana zjeżdżała z gór czyhały na nią nowe niebezpieczeństwa. Silna mgła zasłaniała zdradziecko zakręty. Maszyny ślizgały się po lodowatej powłoce szosy. Bariery nie chroniły przed ziejącymi w mroku przepaściami.

— Nie zobaczymy niczego z panoramy Maurienne! — ubolewał Mainguy. — Chciałem naszkicować Mont Blanc, ale szkoda mówić! — Mgła rzeczywiście zgęstniała i nie można było rozeznać drogi. Jadących opanowało uczucie niepokoju. Deszcz miarowo i monotonnie uderzał o szyby samochodów przy jednostajnym akompaniamencie huczących gdzieś w dole, niewidzialnych potoków.

Pierwsze wiadomości o stanie wyścigu otrzymano dopiero na punkcie kontrolnym w Saint-Michelle-Sur-Maurienne. Ostatni odcinek Alp pomieszał wszystkie kalkulacje. Na czele uplasowała się trójka weteranów: Laboureur, Mirrales i Majotte.

— Chevillard jedzie kiepsko — mówił, kręcąc głową Ravenelle dzisiejszą pogodę wytrzymają tylko najsilniejsi. Zimno jest równie niebezpieczne, jak upał.

Niedaleko za punktem kontrolnym wóz prasowy minął grupę turystów. Nieszczęśliwi wlekli się krok za krokiem.

— Męczą się tak okropnie, za marne 500 franków — mówił Ravenelle. — Okropny jest los „turystów“!

Zimno i deszcze dały również radę i kolarzom-zawodowcom. Po kilku kilometrach natknęli się na siedzącego na skraju szosy Murzyna. Był to Samba-Takore. Szczękając zębami powiedział: — Umieram z głodu!

— Nie masz żadnych zapasów w chlebaku?

— Mam, ale odmroziłem sobie rece i ramiona. Nie mogę nimi ruszać... To już chyba koniec w tym roku... Nie utrzymam kierownicy...

Mainguy przypomniał sobie, jak przed tygodniem czarny kolarz pędził w największym upale 40 km na godzinę, gubiąc wszystkich rywali. Klimat górski pokonał nieprzyzwyczajonego Afrykańczyka.

— Dlaczego nie daliśmy mu coś ciepłego do picia? — interpelował Mainguy przyjaciela, gdy oddalili się od Samby.

— Człowieku! A to dopiero byś mu się przysłużył! Przecież za nami jechał Ballu. Gdyby zauważyli, że mu pomagamy, Samba zostałby natychmiast zdyskwalifikowany! W Tour de France nie wolno bawić się w samarytanina!

Na jednym z zakrętów ujrzeli znajomą sylwetkę kolarza, pochylonego nad rowerem. — Ależ to Blanc! — wykrzyknął Ravenelle. — Przyhamuj, Boust!

Blanc już z daleka machał ku nim ręką: — Pękł mi pedał. Wycofuję się! — mówił drewnianym głosem — Do Albertville jest jeszcze 15 km, a w tej pogodzie potrzebowałbym dwie i pół godziny na marsz piechotą! Wsiadam do waszego wozu.

(C. d. n.)